

Rola donosu w życiu Polaków zesłanych na Syberię po upadku powstania styczniowego*

Słowa kluczowe: Syberia, Polacy, zesłańcy, Rosjanie, donos

Keywords: Siberia, Poles, exiles, Russians, denunciation

„Donos za donosem...” — tak jeden z rozdziałów książki o uciezkach Polaków zesłanych na Sybir zatytułowała Wiktoria Śliwowska. Zauważyła ona, że

ogromna część tzw. spisków, prawdziwych i urojonych projektów uciezek, docierała do władz na Syberii i w centrum wcale nie w rezultacie znakomitej pracy aparatu ścigania, lecz dzięki donosicielom, rekrutującym się w dodatku bynajmniej nie z zewnątrz, lecz spośród grona zesłańców, niedawnych uczestników powstania¹.

Rozpatrując historię zesłań po powstaniu listopadowym, podkreśliła, że donosy stanowiły podstawę dla śledztwa dotyczącego słynnej „sprawy omskiej”² z lat 1832–1833, a także przyczyniły się do aresztowań i przeszukań w Orenburgu i Astrachaniu, gdzie znalazło się wielu jeńców z powstania listopadowego³. W tym miejscu wypada jeszcze dodać, że w wyniku donosu rodaka — co prawda nie uczestnika powstania, lecz kryminalisty — nie udało się uciezka Piotra Wysockiego⁴.

* Tekst przygotowany w ramach projektu NPRH „Polscy zesłańcy na Syberii Zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku–XIX wieku w oczach Rosjan i ludności syberyjskiej”. Umowa nr 0098/NPRH3/H12/82/2014. Projekt realizowany przez Uniwersytet Jana Kochanowskiego w latach 2014–2019.

¹ ŚLIWOWSKA 2005, s. 68.

² Po upadku powstania listopadowego do Samodzielnego Korpusu Syberyjskiego wcielono jako jeńców ok. 2300 Polaków. Największa grupa, prawie 800 osób, znalazła się w Omsku. Wśród zesłanych pojawiła się myśl wywołania we współdziałaniu z oddziałami kozackimi powstania zbrojnego przeciw caratowi. W wyniku donosu autorstwa dwóch Polaków i jednego kozaka rozpoczęto śledztwo. W czasie jego trwania kolejni Polacy „wspomagali” powołaną przez władze komisję śledczą licznymi donosami. Najpełniej o „sprawie omskiej” vide NAGAJEW 1991; cf. CABAN 2001, s. 175–179.

³ CABAN 2001, s. 92. Tylko w Samodzielnym Korpusie Orenburskim znalazło się ok. 1700 jeńców z powstania listopadowego.

⁴ W konsekwencji Wysockiemu zastrzono karę, zsyłając go do ciężkich robót w Akatui. Szerzej vide ŁEPKOWSKI 1981. Nowe informacje o pobycie Wysockiego w Akatui znajdujemy w tekście: *Dolgo ja tiażkije* (dostęp: 30 V 2018).

Wśród zesłanych uczestników powstania styczniowego liczba donosicieli znacznie się powiększyła, bo i zesłanych było wielokrotnie więcej. Zwykle szacuje się, że na Syberii znalazło się wtedy ok. 20 tys. Polaków⁵. Miało to automatycznie wpływ na zwiększenie liczby donosicieli nie tylko wśród samych zesłańców, lecz także mieszkańców Syberii⁶. W wielu miejscach Syberii słyszało się głosy, że polityczni przestępcy przygotowują zbrojne powstanie w porozumieniu z ludnością tubylczą i w konsekwencji chcą z jednej strony doprowadzić do odzyskania niepodległości przez Polskę, a z drugiej — do oderwania Syberii od Rosji i utworzenia samodzielnego państwa. W takiej sytuacji władze łatwo decydowały się na wszczęcie śledztw.

Historycy radzieccy dowierzali donosom, zwłaszcza tym informującym o współdziałaniu Polaków z miejscowymi w celu obalenia caratu, bo wpisywało się to w nurt ówczesnie prowadzonych badań, które podkreślały rolę rewolucyjnej współpracy polsko-rosyjskiej w latach sześćdziesiątych XIX w.⁷ Planowany na wiosnę 1866 r. zryw, o którym wspominało w donosach, a także powstanie zabajkalskie historycy rozpatrywali jako wydarzenia mieszczące się w ramach rozwijającego się w tym czasie ogólnorosyjskiego ruchu rewolucyjnego. Ów aspekt szczególnie podkreślał w swych pracach Siemion Fiodorowicz Kowal⁸.

W ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci pojawiły się bardziej wyważone oceny „polsko-rosyjskiej współpracy rewolucyjnej”, w tym także „sprawy omskiej” z lat 1832–1833, powstania zabajkalskiego 1866 r. i w ogólności konspiracji lat sześćdziesiątych. Z tą zmianą siedł w parze wzrost krytycyzmu badaczy wobec samych donosów⁹. Zaczęto zadawać pytania o ich wiarygodność oraz rolę w systemie politycznym rosyjskiego samodzielnictwa.

Wspominało już, że w przypadku zesłańców postyczniowych liczba donosów, zarówno ich własnego autorstwa, jak i składanych przez ludność miejscową, zwłaszcza urzędników, zwiększyła się. Trudno odszukać je wszystkie czy nawet niemal wszystkie, trzeba pamiętać bowiem, że rosyjskie archiwa centralne i syberyjskie zawierają ogromne zbiory, a donosy znajdują się nie tylko w aktach żandarmerii i policji, lecz także w innych zespołach.

Wśród autorów donosów rekrutujących się z grona zesłańców postyczniowych znaleźli się przedstawiciele wszystkich warstw społecznych. Decydowali się oni na współpracę z władzą, bo wierzyli, że jest to droga do zmniejszenia kary, a może nawet powrotu z syberyjskiej zsyłki. Wśród donosicieli byli zarówno zesłańcy poli-

⁵ SKOK 1974, s. 102–103.

⁶ W tekście tym zajmujemy się jedynie donosami, które powstały z własnej inicjatywy zarówno Polaków, jak i mieszkańców Syberii. Można by to nazwać dobrowolnym donosicielstwem. Nie rozpatrujemy donosów przygotowanych przez tajnych agentów dla potrzeb żandarmerii, które stanowią zupełnie inne zagadnienie.

⁷ MITINA 1966, s. 76–89; MITINA 1964, s. 352.

⁸ KOWAL 1966, s. 55–82.

⁹ Vide np.: RIEMNIEW 1996, s. 29–43; MULINA 2017.

tyczni, jak i zwykli kryminaliści. Na tym etapie badań trudno wyrokować, która z tych grup przejawiała większą inicjatywę, chociaż zdaje się, że celowali w tym głównie zesłańcy polityczni.

Charakterystyki denuncjatorów i samych donosów najlepiej dokonać na podstawie wybranych przykładów. Zacząć wypada od przypadku Antoniego Bonasiewicza, bo to głównie jego donosy wywołały popłoch zarówno w mającym siedzibę w Omsku Głównym Zarządzie Syberii Zachodniej, jak i w Petersburgu. Bonasiewicz informował bowiem władze, że Polacy przygotowują na 1866 r. zbrojny zryw.

Bonasiewicz, syn chłopski, ukończył gimnazjum w Słucku, a następnie krótko pracował w wileńskiej komisji śledczej. W czasie powstania styczniowego prawdopodobnie służył w oddziale żandarmów wieszających. W drodze na Syberię udało mu się zbiec i chyba właśnie wtedy przybrał nazwisko Witold Dalkiewicz. Wkrótce schwytany, zesłany został do guberni tomskiej na osadzenie (*wodworienije*) i od tej chwili zaczął zarzucać tomską żandarmerię donosami. W jednym z nich informował o przygotowaniach do zbrojnego powstania czynionych przez zesłańców rozlokowanych w najważniejszych ośrodkach miejskich Syberii Zachodniej. *Miatieżniki* mieli współpracować z działającym w Petersburgu towarzystwem „Piekło” („Ад”). Spiskowcy planowali jakoby przebranie się za kupców i przedostanie do Pałacu Zimowego w celu pozbawienia życia Aleksandra II. Z powodu donosów Bonasiewicza wielu jego rodaków zesłanych do Tomsku zostało skazanych na katorgę w Syberii Wschodniej¹⁰.

Donosy Bonasiewicza w znacznej części były zmyślane. W czasie śledztwa ciągle zmieniał on zeznania, tak że w ogóle trudno ustalić, co w jego życiorysie było prawdą, a co wymysłem. Jeżeli przyjmiemy, że faktycznie służył w oddziale żandarmerii wieszającej, to mógł spodziewać się, że wcześniej czy później spotka go za to sroga kara — zapewne to właśnie skłaniało go do kluczenia w czasie przesłuchań. Jak się jednak wydaje, był jeszcze inny powód takiego zachowania, Bonasiewicz — jak zaznaczono w dokumentach sprawy — prowadził bowiem „nietrzeźwy tryb życia” i generalnie był skonfliktowany z prawem¹¹. Na podstawie obszernych, często bałamutnych materiałów zebranych przez śledczych nie da się w pełni odtworzyć syberyjskich losów Bonasiewicza¹².

¹⁰ GIAOO, ф. 3, оп. 4, д. 6316. Władze w Tomsku przystąpiły do śledztwa, by wyjaśnić kwestię zbrojnego powstania na Syberii przygotowywanego przez zesłańców. Zebrano kilkanaście tysięcy dokumentów, przetłumaczyć zdołano jednak zaledwie część. Śledztwo przeniesiono z Tomsku do Omska, głównej siedziby Zarządu Syberii Zachodniej. Nie przyspieszyło to prac, bo brakowało odpowiednich ludzi, by przetłumaczyć dokumenty polskie na język rosyjski. Po dwu latach wszystkiego zaniechano. Szerzej vide RIEMNIEW 1999, s. 29–43. Sprawa wywołania powstania na Syberii i współpracy z petersburską organizacją „Piekło” pojawiała się jeszcze w wielu innych donosach.

¹¹ GARF, ф. 109. 1-экспедиция (эксп.). 1866, оп. 41, д. 217, буква „Ж”, л. 90.

¹² Udało nam się ustalić, że do 1873 r. przebywał on w guberni tomskiej. Za popełnione przestępstwa zaostrożono mu karę i skierowano do rot arestzanckich. Tu dopuścił się kolejnego wykroczenia, za co trafił do więzienia, a po jego opuszczeniu został objęty nadzorem policyjnym. GIAOO, ф. 3, оп. 4, д. 11800, л. 1–12.

Równie skomplikowany życiorys miał Henryk Waszkiewicz, syn włościan z guberni augustowskiej, urodzony ok. 1840 r. W nieznanych okolicznościach znalazł on posadę urzędnika w guberni włodzimierskiej i tam też dopuścił się kradzieży, za co został karnie wcielony do wojska. Służbę odbywał w Kazaniu, skąd dwukrotnie podejmował próby dezercji. Druga z nich się udała i z początkiem 1864 r. Waszkiewicz znalazł się w Królestwie Polskim, gdzie nawiązał kontakty z Organizacją Narodową. Szybko jednak wpadł w ręce policji i ostatecznie został skazany na bezterminowe ciężkie roboty. Na katorgę szedł razem z Zygmuntem Mineyko, dowódcą oddziału w powiecie oszmiańskim, skazanym na dwanaście lat ciężkich robót w kopalniach, oraz z Ludwikiem Okińczycem, lekarzem z powiatu słonimskiego, któremu zasądzono piętnaście lat katorgi. To właśnie doświadczony już Waszkiewicz podsunął myśl o ucieczce i dobrze ją zaplanował. Akcja się powiodła, jej finał był jednak co najmniej dziwny. Mineyko i Okińczyc znaleźli się na Zachodzie, a Waszkiewicz przybył do Warszawy i krótko ukrywał się pod nazwiskiem Edmunda Ogińskiego. Ostatecznie zgłosił jednak swój postępek policji, licząc na trudne do ustalenia ulgi ze strony władz rosyjskich. Nic nie uzyskał i odesłano go na Syberię do ciężkich robót. Jeszcze w Warszawie Waszkiewicz opowiadał, że zesłańcy szykują wielkie powstanie zbrojne, a miejscowa policja o ucieczce Mineyki i Okińczycyca powiadomiła odpowiednie służby w Tomsku, w konsekwencji czego w tamtejszej prasie ukazały się listy gończe za uciekinierami¹³. Do Tomska wysłano też informację o przygotowaniach do powstania zbrojnego na Syberii, co dodatkowo zaniepokoiło jej władze.

Zjawisko pisania donosów przez objętych śledztwem potwierdzają jeszcze inne przykłady. I tak zesłany do Narymia bliżej nam nieznanym Pawłowski powiadomił żandarmerię, że lokalne władze zostały przekupione przez Polaków, a zesłańcy są w posiadaniu broni. Zrobił to, ponieważ przeciwko niemu toczyły się dwa dochodzenia: jedno w sprawie kradzieży, drugie — pobicia innego zesłańca¹⁴. Z kolei odbywający karną służbę wojskową w Omsku szeregowy Bystrzanowski (także bliżej nieznanym) donosił władzom, że jego rodacy na Syberii organizują komitety w celu wywarcia zemsty na Rosjanach. Do napisania donosu pchnęło go zapewne toczące się przeciwko niemu śledztwo, mające wyjaśnić, skąd w jego posiadaniu znalazły się fałszywe banknoty¹⁵.

Pawłowski i Bystrzanowski mieli na sumieniu tylko po jednym donosie, ale byli i tacy, którzy wręcz nałogowo oddawali się temu procederowi, licząc, że coś dla

¹³ Sprawa postępowania Waszkiewicza jest trudna do objaśnienia. Po pierwsze dlatego, że on sam ciągle zmieniał zeznania, a po drugie — o jego postępowaniu wiele wspominał w swym spisany pod koniec życia pamiętniku Zygmunt Mineyko (MINEYKO 1971), który wielu rzeczy zwyczajnie nie pamiętał. Cf. ŚLIWOWSKA 2005, s. 202–215. Henryk Skok przed laty, opierając się na zeznaniach śledczych, stwierdził, że Waszkiewicz „był zapewne człowiekiem niezrównoważonym, by nie rzec, pomylonym” (SKOK 1974, s. 255).

¹⁴ GARF, ф. 109, 1-эксп. 1866, д. 217, ч. 7, л. 54.

¹⁵ GIAOO, ф. 3, оп. 13, д. 18471.

siebie zyskają. Należeli do nich m.in. Aleksander Wodzyński i Stanisław Krupski. Wodzyński, szlachcic z powiatu warszawskiego, dostawszy się do niewoli, natychmiast zaczął denuncjować ludzi, z którymi był w oddziale partyzanckim, a także wszystkich tych, którzy mieli „złe intencje wobec prawowitej władzy”. Zeznania te nie złagodziły jednak wydanego na niego wyroku dziesięciu lat ciężkich prac na Syberii Wschodniej. W drodze na zesłanie pisał kolejne donosy, oskarżając o nieprzychylność do rządu nie tylko Polaków, lecz także Rosjan. W donosie z Archangielska z września 1867 r. zadenuncjował tamtejszego nauczyciela, który miał jakoby planować wysadzenie szyn kolejowych w czasie przejazdu cara. Kiedy i za taką informację nie uzyskał żadnej ulgi, chwycił się już ostatniej deski ratunku i przeszedł na prawosławie. Nastąpiło to w Wołogdzie, gdzie, zmieniawszy wyznanie, chciał się ożenić z córką tamtejszego kupca¹⁶. Widocznie liczył, że zmiana konfesji i ślub z Rosjanką uratują go przed katogą we Wschodniej Syberii i zapewnią dalszy spokojny żywot w Wołogdzie. Władze nie przychyliły się jednak do jego prośby¹⁷.

Inną niezwykle ciekawą postacią zasługującą na osobne opracowanie jest Stanisław Krupski¹⁸. Ludzi o tak zagmatwanych życiorysach spotyka się rzadko. Pochodził z Galicji i studiował medycynę najpierw we Lwowie, a później w Krakowie. Jako student został austriackim agentem. W 1860 r., w trudnych do wyjaśnienia okolicznościach, znalazł się w Warszawie i zaczął pisać donosy do władz carskich o przygotowaniach do zamachów na rosyjskich urzędników i dążeniach do wywołania powstania. Jednocześnie na warszawskich budynkach rozwieszał proklamacje swojego autorstwa wzywające do wystąpień antyrosyjskich. Władze uznały jego donosy za fałszywe i zesłały go w 1861 r. na ciężkie roboty do Krasnojarska. Po drodze zapoznał się w Tobolsku z Michailem Łarinowiczem Michajłowem (1829–1865), rosyjskim poetą i rewolucjonistą, który do dwudziestotrzyletniego Polaka odnosił się z dużym dystansem¹⁹. Od tego momentu Krupski zaczął się jednak powoływać na bliskie z nim kontakty, pisząc gdzie tylko się dało, że to właśnie od niego dowiedział się o istnieniu tajnej organizacji pod nazwą Centralny Komitet Ludu Rosyjskiego, której celem miało być zaprowadzenie w Rosji republiki na wzór Stanów Zjednoczonych w Ameryce. Po przybyciu do Krasnojarska w 1862 r. Krupski — prawdopodobnie dzięki donosom zawierającym wymyślone informacje na temat szerokiej działalności wspomnianego komitetu z siedzibą jakoby w tym właśnie mieście — zdobył zaufanie miejscowych władz, które zezwoliły mu na przeniesienie się do Jałutorowska na Syberii Zachodniej. Tam po raz pierwszy podjął decy-

¹⁶ GIAOO, ф. 3, оп. 13, д. 18518, л. 8–9.

¹⁷ W 1876 r. przebywał on w okolicach Czyty. GAIO, ф. 24, оп. 3, д. 387, л. 147–148.

¹⁸ Sporo miejsca poświęciła mu Wiktoria Śliwowska (ŚLIWOWSKA 2005, vide rozdz. IX: „Trzykrotny uciekinier — Stanisław Krupski”, s. 235–280).

¹⁹ Michajłow w 1861 r. przebywał w Londynie i tam poznał się z Hercenem. Po powrocie do Rosji został skazany na dwanaście lat katogi. Spotkanie z Krupskim Michajłow opisał w swoich wspomnieniach *В дороге*, zamieszczonych w: MICHAJŁOW 1978, s. 549–550.

zję o ucieczce. Zakończyła się ona w Permie. Krupski wraz z towarzyszami został odesłany do Tobolska, gdzie w Urzędzie ds. Zesłańców zapadła decyzja o miejscu katorgi. W Tobolsku Krupski spreparował kilka donosów, w tym jeden mocno obciążający gubernatora tobolskiego Aleksandra Iwanowicza Despot-Zenowicza, Polaka z pochodzenia²⁰. Także tu we wrześniu 1864 r. Krupski wraz z trzema towarzyszami zdecydował się na kolejną ucieczkę. Również ona zakończyła się jednak fiaskiem, a Krupskiego odesłano do Wilna celem wyjaśnienia całej historii, poczynając od jego pojawienia się w charakterze agenta austriackiego w Warszawie, oraz wyświetlenia jego roli w czasie zesłania. Krupski opisanie swych losów i działań skierował bezpośrednio do III Oddziału. Konsekwentnie podkreślał, że chciał współpracować z władzami rosyjskimi, lecz te mu nie dowierzały. W związku z tym prosił szefa III Oddziału, by jako austriacki poddany został ulaskawiony²¹. Po konsultacjach między Wilnem, Petersburgiem i Warszawą uznano, że nie będzie z niego pożytku jako agenta i w 1866 r. postanowiono odesłać go do Tobolska. Po drodze Krupski znów zniknął, a tego, co się z nim stało, władze carskie nie były w stanie wyjaśnić²².

W tym miejscu należy podkreślić, że władze starały się weryfikować donosy składane przez napływających zesłańców i bardzo często okazywało się, że zawierają one jedynie pogłoski krążące wśród mieszkańców Syberii, np. jakoby Polacy szykowali się do zbrojnego powstania lub planowali podpalenie miasta. Pierwszy raz takie bezpodstawne donosy pojawiły się w 1865 r., skłaniając władze do bardziej krytycznego spojrzenia na taką formę denuncjacji. Ich autorzy przekonywali wtedy, że Polacy mają zamiar podpalić Tomsk w momencie, gdy mieszkańcy miasta będą w cerkwiach. W reakcji z Tomska wydano ponad 90 Polaków, szybko jednak pozwolono im wrócić, bo śledztwo niczego nie potwierdziło²³. Odtąd władze nie wszczynały już śledztwa każdorazowo po otrzymaniu donosu, by nie narażać w ten sposób skarbu państwa na niepotrzebne wydatki.

Wśród donosicieli pochodzenia rosyjskiego można wyróżnić trzy kategorie. Pierwszą stanowili urzędnicy niższego i średniego szczebla, bo to na nich w największej mierze spoczywał obowiązek odpowiedniego rozlokowania tak dużej liczby zesłańców. Ponieważ jednak przepisy nie były jasne, pozwalali sobie oni na niedopełnianie obowiązków względem przybyszów z Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i Ukrainy. Czasami też zwyczajnie nie wiedzieli, jak postąpić, bo każda podjęta w tym zakresie decyzja mogła zostać źle przyjęta przez władze wyższe i skutkować karą. W takiej sytuacji zesłańcy wchodzili z urzędnikami w nieunikniony konflikt, grożąc wywołaniem buntu lub podpaleniem miasta. Horodniczowie

²⁰ Tej kwestii nie podejmujemy, donosom na Despot-Zenowicza poświęcony jest bowiem oddzielny artykuł tego zeszytu (LEGIEĆ, KRICH 2019).

²¹ Pełna treść listu w: ŚLIWOWSKA 2005, s. 262–264.

²² Stanisław Krupski znalazł się we Lwowie, następnie na krótko przeniósł się do Francji, by ostatecznie osiedlić się w Szwajcarii. Zostawił dwa tomy ciekawych pamiętników (vide PURK 1877).

²³ SAPARGALIJEW, DJAKOW 1971, s. 198; cf. POTANIN 1977, s. 42.

miast z kolei w takiej sytuacji musieli napisać raport, który miał charakter adresowanego do gubernatora lub żandarmerii donosu na buntujących się zesłańców. Pisząc takie sprawozdanie, urzędnik starał się je tak skonstruować, by przy okazji załatwić jakąś własną sprawę²⁴.

Drugą ze wspomnianych grup stanowili mieszkańcy Syberii, przeważnie wywodzący się z tych miejscowości, w których liczba zesłanych była wyjątkowo duża. Do Polaków odnosili się oni wrogo, a jednocześnie posądzali miejscowe władze o stosowanie wszelkich możliwych ułatwień dla miateżników, zwłaszcza tych pochodzenia szlacheckiego. Wyrażali przy tym obawę, że duża liczba zesłańców w danym mieście czy okręgu może mieć wpływ na — jak to określano — „opolaczenie” miejscowej ludności, zwłaszcza tej należącej do kręgów zamożniejszych, które dość chętnie nawiązywały kontakty z zesłańcami stanu szlacheckiego.

Trzecią kategorię denuncjatorów stanowili ludzie, którzy popadli w dłuższy konflikt z władzą, a sprawę zesłańców wykorzystywali jako środek pomocniczy do uzyskania korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia sporu. W takich przypadkach pisywali donosy do władz gubernialnych, informując, że miejscowe władze zbyt łagodnie obchodzą się z Polakami. Wyższe instancje podejmowały wówczas decyzję o wszczęciu śledztwa i dany urzędnik, jeżeli nawet finalnie wybronił się z zarzutów, przez kilka lat miał zatrute życie, bo tego typu dochodzenia trwały wyjątkowo długo.

Spośród donosów wysłanych przez urzędników niższego szczebla należałoby się skupić w pierwszej kolejności na trzech autorstwa Jewgienija Michajłowicza Romanowicza, byłego horodniczego Iszymia, Tiumeni i Tarry²⁵, napisanych między wrześniem a październikiem 1863 r. Ponieważ Romanowicz wszedł w konflikt z generał-gubernatorem Syberii Zachodniej i gubernatorem tobolskim, donosy skierował do najwyższych czynników cesarstwa — dwa do zarządu III Oddziału Własnej Jego Cesarskiej Mości Kancelarii, a jeden bezpośrednio do cara Aleksandra II²⁶. Nie wdając się szczegółowo w treść, zaznaczmy jedynie, że zdaniem autora powodem wszystkich nieszczęść państwowych i jego prywatnych byli Polacy zatrudnieni na stanowiskach urzędników w Imperium Rosyjskim; na drugim miejscu wymienił wszelkie idee demokratyczno-liberalne napływające do Rosji. W donosie do Aleksandra II z 29 września (s.s.) stwierdził m.in., że na stu Polaków urzędników tylko jeden jest gotowy podporządkować się władzy, 49 określił mianem jezuitów obłudników, a pozostałych 50 uznał za wrogów nie tylko władzy rosyjskiej, lecz także każdego przeciwnego Rosjanina²⁷.

²⁴ KRICH 2017 (dostęp: 1 IV 2018).

²⁵ Jewgienij M. Romanowicz (ur. w 1817 r.) po ukończeniu korpusu kadetów służył w wojsku, później przeszedł do żandarmerii, a następnie przez 20 lat pełnił funkcje w administracji cywilnej na Syberii. W 1863 r. w niewyjaśnionych okolicznościach musiał opuścić służbę. Mając na utrzymaniu ośmioro dzieci, podjął starania o ponowne zatrudnienie.

²⁶ GARF, ф. 109, оп. 38, д. 136, л. 9–13, 14–18 об., 78–79 об.

²⁷ Cały donos do Aleksandra II: GARF, ф. 109, оп. 38, д. 136, л. 14–18 об.

Podobny ton cechuje dwa anonimowe donosy z Jenisejska i Irkucka do Michała Nikołajewicza Murawjowa gubernatora wileńskiego. Pierwszy pochodzi z drugiej połowy października 1864 r. Nie ulega wątpliwości, że jego autorami byli jenisejscy urzędnicy, a świadczy o tym fakt, że skarżyli się oni na zachowanie Michaiła Siemionowicza Korsakowa gubernatora Syberii Wschodniej w latach 1861–1871. Zarzuty dotyczyły tego, że — ich zdaniem — był zbyt pobłażliwy dla zesłanych Polaków, którzy mieli ostentacyjnie twierdzić, że próżne są oczekiwania cara, że Polacy się uspokoją — nie nastąpi to, bo już w 1866 r. znów zbrojnie powstaną. Na Syberię przybędą wówczas posiłki z emigracji i Królestwa Polskiego i przy wsparciu miejscowej ludności za Uralem powstanie Królestwo Polskie. Korsakow na takie opowieści miał w ogóle nie reagować. W dalszej części tego specyficznego donosu zawarte zostały informacje, jak to zesłańcy obejmują wysokie stanowiska w administracji państwowej nie tylko w guberni jenisejskiej, lecz także w tobolskiej i tomskiej. Autorzy skarżyli się też na niektórych Rosjan, którzy wyrażali Polakom współczucie i nawiązywali z nimi jak najlepsze relacje, co mogło doprowadzić do wspomnianego „opolaczenia”. Wreszcie zaznaczyli, że przebywający na zesłaniu Polacy, mimo że wywołali powstanie i narazili tym samym na utratę życia wielu Rosjan, nie wykazują żadnej pokory, a wręcz przeciwnie — wszystkiego się od rządu rosyjskiego domagają, a ten spełnia ich życzenia. Dlatego też autorzy donosu za właściwy uznali sposób, w jaki z Polakami w guberni wileńskiej postępował Murawjow, i uważali, że to jest jedyna droga do ich podporządkowania. Donos kończył się stwierdzeniem: „Chociaż Polacy Was [Murawjowa — przyp. W.C., S.M.] nie miłują, to Rosjanie o czystych sercach godnych rajy Bożego powinni w swych modlitwach wspominać Wasze imię i prosić Boga o długie lata Waszego życia. Niech Was błogosławi Ojciec Niebieski”²⁸.

Podobny ton miało anonimowe pismo z Irkucka. Jego autorzy podawali pochodzące ze wschodniej i zachodniej Syberii przykłady łagodnego traktowania Polaków przez władze, w tym przez gubernatora Korsakowa²⁹. W donosie tym jest także mowa o zajmowaniu przez Polaków posiadłości w administracji państwowej³⁰.

Drugą grupę piszących donosy Rosjan stanowili mieszkańcy Syberii, najczęściej wywodzący się z tych miejscowości, gdzie liczba zesłanych była wyjątkowo duża. Denuncjacje w ich przypadku miały przeważnie formę ustną i kierowane były przez pojedynczą osobę albo grupę mieszkańców do horodniczego lub policji. Zwykle najpierw pojawiały się informacje o związanym z Polakami zagrożeniu, to zaś mogło wynikać z tego, że: byli oni nieochrzczeni, że, płacąc na bazarze za zakupy, rzucali na sprzedającego czary czy że ich monety miały jakąś dziwną właściwość³¹. Członkowie społeczności małomiasteczkowych czy wiejskich nie mogli też zrozumieć, jak

²⁸ GARF, ф. 109, оп. 2а, д.705, л.11.

²⁹ Szerzej na temat polityki Korsakowa, vide MATCHANOWA 1998, s. 245–356.

³⁰ GARF, ф. 109, оп. 41, д. 38, ч. 3. л. 60–61.

³¹ Vide: MULINA 2010 (dostęp: 20 V 2018). Cf. ZAPAŁOWSKI 1913, s. 110–112; *Wspomnienia z powstania* 1913, s. 87–90.

Polacy mogli zbrojnie wystąpić przeciw „białemu panu”, czyli carowi, który na każdym kroku dba o swoich poddanych. Nierzadkie były oskarżenia o to, że zesłańcy zjadają dzieci. Wreszcie zaczęły się pojawiać pogłoski, że Polacy zamierzają podpalić miasto, a ponieważ tego typu informacje wywoływały ogromny popłoch, domagano się wypędzenia ich z miasta. Gdy plotki o zamiarze wzniesienia pożaru okazały się fałszywe, do władz miejskich zaczęły docierać donosy, że Polacy często zbierają się w swoim gronie i obmyślają plany wywołania powstania lub ucieczki. Niektórzy mieszkańcy informowali policję o posiadanej przez zesłańców broni; czasami dochodziło do sytuacji wręcz komicznych, gdy dana osoba opisywała coś, o czym kompletnie nie miała pojęcia, bo zwyczajnie żadnej broni nie widziała. Mimo oczywistej konfabulacji, urzędnik był zobowiązany takiego doniesienia wysłuchać i złożyć odpowiedni raport władzom wyższym.

Z punktu widzenia rosyjskich mieszkańców Syberii nie do pomyślenia było, by w pierwszym okresie zsyłki postyczniowej Polacy zakładali warsztaty mające cokolwiek wspólnego z metalurgią lub stolarstwem, a podejmowane na tym polu próby spotykały się z reakcją. Przykładowo po tym, gdy w maju 1865 r. pochodzący z guberni warszawskiej inżynier Bronisław Marczewski założył w Omsku warsztat produkujący wyroby metalurgiczne, już w listopadzie wpłynął donos, że wytwarzane są tam kosy, lance i inna broń, która ma zostać wykorzystana w przygotowywanym powstaniu. Warsztat natychmiast zamknięto, a Marczewskiego aresztowano³². Podobny los spotkał Józefa Ponseta, który w tymże roku założył warsztat stolarski w Tomsku i zatrudnił 40 zesłańców³³. Z biegiem lat prowadzenie warsztatu stolarskiego przestało jednak stanowić niebezpieczeństwo³⁴.

Donosy składane przez mieszkańców miast mogły skomplikować życie zarówno zesłańcom, jak i miejscowej władzy. Do zilustrowania tej kwestii omówimy przypadek z Kurganu w guberni tobolskiej, skąd zachowało się sporo ciekawych materiałów dotyczących tej kwestii³⁵.

Uczestnicy powstania styczniowego trafiali na zesłanie do Kurganu od kwietnia 1864 r. Byli to głównie Polacy z tzw. Ziemi Zabraných. Ostatecznie znalazło się tam w roku 1866 ok. 160 miatieżników, co stanowiło ok. 4% miejscowej społeczności. Trudna sytuacja materialna zesłańców oraz obawy co światlejszych, że nie wszyscy towarzysze niedoli będą się godnie zachowywać³⁶, zmusiła ich do założenia kółka

³² *Spisok* 2005 (dostęp: 08 VI 2018). Marczewski jako osoba wykształcona starał się sprowadzać polskie książki i gazety. Cf. JĘDRYCHOWSKA 2000, s. 88, 168. Marczewski po opuszczeniu aresztu przeniósł się do Tobolska.

³³ Cf. MULINA 2017, s. 111.

³⁴ Taki warsztat m.in. w Wierchoturie prowadzili Ignacy Przyłuski i Kasper Żaba. Vide List Michała Żaby do rodziców, Kurgan, 20 VIII 1865, GIAOO, f. 3, op. 6, d. 7921, л. 651–651 ob.

³⁵ Vide *Syberyjska korespondencja* 2018.

³⁶ Zdarzały się przypadki pijaństwa, w następstwie czego dochodziło do awantur z miejscową ludnością. Osoby biorące w nich udział były, w porozumieniu z horodniczym Kurganu, przenoszone do innych miejscowości, szczególnie tam, gdzie warunki bytowania były gorsze.

pomocy — jak je określali sami byli powstańcy — które przez władze carskie zostało nazwane Towarzystwem Pomocy Wzajemnej³⁷.

O tym, że w Kurganie polscy zesłańcy stanowią grupę w jakiś sposób zorganizowaną, w kwietniu 1865 r., dzięki donosowi, dowiedział się gubernator tobolski Aleksander Iwanowicz Despot-Zenowicz i natychmiast zwrócił uwagę Michaiłowi Awienirewiczowi Karpinskiemu horodniczemu kurgańskiemu, że sytuacja taka jest niedopuszczalna. Horodniczy jednak nie przestraszył się gubernatora, a jakby tego było mało, w specjalnym piśmie pochwalił się przed nim liberalnymi metodami postępowania wobec zesłańców, uznając tę taktykę za swój sukces. Horodniczy Karpinski nie widział nic złego w tym, że wśród zesłańców powstało stowarzyszenie, które „ceni sobie swój narodowy charakter i spokój publiczny”³⁸. Zenowicz był wyraźnie poirytowany, że Karpinski popiera polskie narodowe stowarzyszenie, a zarazem — jak to określił — odmawia „narodowego honoru Rosjanom z Kurganu”³⁹.

Ledwo Karpinski zdążył złożyć swoje pismo u Zenowicza do gubernatora tobolskiego trafił kolejny donos na niego. Tym razem chodziło o to, że jakoby w porozumieniu z przywódcami stowarzyszenia odradzał jednemu z zesłańców przejście na prawosławie w celu zawarcia małżeństwa z Rosjanką. I w tym przypadku horodniczy tłumaczył się — w naszym odczuciu — bardzo sensownie, że „przechodzenie z religii katolickiej na prawosławną po to tylko, by zawrzeć związek małżeński jest niewłaściwe, ponieważ nie wpływa ono z osobistego przekonania”⁴⁰.

Niebawem Zenowicz otrzymał kolejny donos, w którym informowano go o nieprawidłowościach, których dopuszczał się horodniczy w swoim postępowaniu wobec zesłańców. Tym razem informowano, że Karpinski miał zatrudnić w policji i w sądzie ziemskim polskich zesłańców, a niektórym z nich pozwalał nawet prowadzić śledztwa. Zenowicz na ten donos zareagował szybko i zdecydowanie, polecając pod rygorem zdjęcia horodniczego ze stanowiska zwolnić z policji i sądu wszystkich zesłańców. Karpinski podporządkował się temu poleceniu, jednocześnie złożył jednak obszernie pismo wyjaśniające, że musi zatrudniać polskich zesłańców w obu tych miejscach, bo wśród miejscowych zwyczajnie brakuje odpowiednich kadr, a tamtejsi urzędnicy nie nadają się do niczego, bo są słabo wykształceni, a do tego wiecznie pijani. Zenowicz zrozumiał tę sytuację i pismem z 8 grudnia 1865 pozwolił dalej zatrudniać w policji polskich zesłańców, wyłącznie jednak do prac kancelaryjnych. Nie wyraził natomiast zgody na zatrudnianie Polaków w sądownictwie⁴¹.

³⁷ Szerzej zob. CABAN, MULINA [w druku].

³⁸ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 46–47 об.

³⁹ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 46–47 об. Nie natrafiliśmy na ślady, które pozwoliłyby stwierdzić, że Karpinski posiadał polskie korzenie. Nie można jednak wykluczyć, że jego dalecy przodkowie mogli być Polakami, nie miało to chyba jednak żadnego wpływu na postępowanie horodniczego Kurganu wobec zesłańców postyczniowych.

⁴⁰ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 60–60 об.; GUTO GAT, ф. 152, оп. 1, д. 129, л. 21.

⁴¹ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 74–74 об.

Główny informator, a był nim Andriej Appołonow Zapolski⁴², widząc brak reakcji ze strony gubernatora tobolskiego, postanowił wystąpić z obszernym donosem do Aleksandra Pietrowicza Chruszczowa generał-gubernatora Syberii Zachodniej. Jednocześnie zaczął agitować wśród mieszkańców Kurganu, by intensywniej występować przeciw Polakom jako rzekomo winnym pożaru, który tam wybuchł w 1864 r. Oskarżenie to sprawiło, że miejscowi zaczęli domagać się od władz, by te zmusiły Polaków do opuszczenia miasta. Zapolski zachęcał też do pisania w tej sprawie skarg nawet do samego cara, twierdząc, że on sam już to uczynił⁴³. Z jego też inicjatywy doszło do wtargnięcia kurganian do jednego z mieszkań zajmowanych przez Polaków i do ich pobicia. Położenie tamtejszych zesłańców stało się wówczas bardzo trudne.

W tej sytuacji 2 stycznia 1867 generał-gubernator Syberii Zachodniej wydał polecenie tajnemu radcy Popowi, żeby przeprowadził on w Kurganie śledztwo. Jednocześnie zalecił, by w jego trakcie Popow pod żadnym pozorem nie kontaktował się z gubernatorem tobolskim, przeprowadzono też przeszukanie w domu Karpinskiego. Chruszczow zalecił również Popowi, by nie nawiązywał kontaktu z Zapolskim, nie wykluczał bowiem, że wszystkie jego donosy były zmyślane⁴⁴.

Śledztwo potwierdziło, że: 1) Polacy założyli Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i prowadzili działalność spiskową; 2) kilku z nich było zatrudnionych w policji i sądzie ziemskim; 3) relacje łączące horodniczego Karpinskiego i Polaków były dobre, a niektórzy z zesłańców byli zapraszani przez horodniczego do jego domu; 4) Karpinski utrudniał Polakom przechodzenie na prawosławie i zawieranie małżeństw z Rosjankami⁴⁵. W konsekwencji tego dochodzenia siedmiu Polaków znalazło się w więzieniu, a Karpinski został przeniesiony na stanowisko horodniczego Tiumeni⁴⁶.

Nie oznaczało to, że sprawa kurgańska została zakończona, o czym świadczy sekretna zapiska gen. Iwana Grigoriewicza Skołkowa. Skołkow został w 1866 r. wyznaczony do wyjaśnienia z ramienia władz petersburskich „nieporządków” w nadzorze nad zesłańcami, występujących po stronie administracji zachodniosyberyjskiej. Miał on w swoich rękach materiały śledztwa kurgańskiego i doszedł do wniosku, że ustalenia Popowa nie miały potwierdzenia w faktach. Zdaniem Skołkowa śledztwo było prowadzone tak, by winą za panujące wśród zesłańców „nieporządki” obciążyć Despot-Zenowicza. Nie wiadomo jak na sekretnej zapiskę Skołkowa

⁴² Andriej Zapolski był szlachcicem wyznania prawosławnego z powiatu nowogródzkiego; nauki pobierał w Michajłowskiej Szkole Artyleryjskiej. W czasie służby wojskowej dopuścił się sfalszowania listu i został w 1858 r. zesłany na Syberię. Początkowo zamieszkiwał w Omsku i pracował u kupca Kuzniecowa. W 1865 r. w nieznanych okolicznościach został zaliczony do kategorii chłopów i zesłany na osiedlenie do wsi Bajduganowej leżącej w okręgu tobolskim. W Kurganie Zapolski pojawił się bez pozwolenia władz gminnych. GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 3–3 об.

⁴³ Nie udało nam się ustalić, czy takie pismo dotarło do Aleksandra II.

⁴⁴ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 1–2 об.

⁴⁵ GIAOO, ф. 3, оп. 6, д. 7921, л. 203–203 об.

⁴⁶ GIAOO, ф. 3, оп. 5, д. 7009, л. 88–91.

zareagowali generał-gubernator Syberii Zachodniej i władze w Petersburgu. Można przypuszczać, że Chruszczow, w obawie przed rozszerzeniem się skandalu wokół postępowania zachodniosyberyjskich urzędników, postarał się sprawę maksymalnie wyciszyć. Na tej sytuacji skorzystało wspomnianych siedmiu uwięzionych zesłańców, którzy zostali zwolnieni, a następnie rozesłani na tzw. zamieszkanie do różnych punktów Syberii Zachodniej⁴⁷.

W tym miejscu trzeba postawić pytanie o powody, dla których Zapolski pisał donosy w sprawie zbyt jego zdaniem łagodnego traktowania Polaków przez władze Kurganu. W grę wchodzić mogą dwie okoliczności. Jest wielce prawdopodobne, że Zapolski, przebywając na terenie guberni tobolskiej, ciągle wchodził w konflikty z prawem, co skończyło się dla niego, szlachcica i absolwenta Michajłowskiej Szkoły Artyleryjskiej, zaliczeniem do kategorii chłopów i skierowaniem na osiedlenie. Licząc na zmianę swej sytuacji prawno-ekonomicznej, postanowił wykorzystać niesnaski między mieszkańcami Kurganu a Polakami i zaczął pisać donosy. Nie można też wykluczyć, że Zapolski był po prostu wrogo nastawiony do Polaków, o czym świadczy ogromna determinacja w ciągłym podburzaniu mieszkańców Kurganu przeciw polskim miatieżnikom. Obydwa te powody mogły mieć równorzędne znaczenie.

Trzecią grupę wśród rosyjskich autorów donosów stanowili mieszkańcy Syberii, którzy pozostawali w konflikcie z władzą i sprawę zesłańców wykorzystywali jako środek do uzyskania korzystnego dla siebie rozstrzygnięcia konfliktu z urzędnikiem. Do takich należeli m.in. Władimir Annienkow, szlachcic, który został pozbawiony praw publicznych za nieustalone przez nas przestępstwo popełnione w centralnej części cesarstwa i zesłany za to do guberni tomskiej. Przekazał on kierownictwu żandarmerii w guberni tomskiej dwie notatki zawierające informację o rzekomych przygotowaniach do spisku we wschodniej Syberii, którego celem miało być oddzielenie Syberii od Imperium Rosyjskiego. Jak twierdził sam Annienkow, wiedzę tę miał uzyskać od studenta Karganowa; zgodnie z nią główną postacią konspiracji był kapitan w stanie spoczynku — niejaki Miendelew. Poszukiwania przez żandarmerię obu konspiratorów nie przyniosły rezultatów, a jednocześnie były kosztowne dla skarbu państwa, tym bardziej, że do wydatków dochodziło jeszcze utrzymanie Annienkowa oraz jego wyprawy do różnych miast. Pułkownik korpusu żandarmów W.P. Rykaczow szybko zorientował się, że Annienkow to próżniak, rozpustnik i jednocześnie osoba nadużywająca alkoholu, a pisanie donosów traktował jako metodę na zdobycie środków na próżniaczy tryb życia⁴⁸. Stanowisko to podzielał generał-gubernator Syberii Zachodniej, wspomniany Aleksandr Pietrowicz Chruszczow⁴⁹.

⁴⁷ GIAOO, ф. 3, оп. 5, д. 7009, л. 92–93.

⁴⁸ GARF, ф. 109, оп. 43, 1 эксп., 1868, д. 8, ч. 10, л. 48.

⁴⁹ GARF, ф. 109, оп. 43, 1 эксп., 1868, д. 8, ч. 10, л. 157. Podobne stanowisko prezentował gubernator tobolski Aleksander Despot-Zenowicz, ale ponieważ był Polakiem, to władze wyższe do jego opinii przykładały daleko mniejszą wagę.

Z przedstawionego materiału wynika, że donosy wyrastały z żywych wśród ludności syberyjskiej fobii i pogłosek. Można wyodrębnić kilka najczęściej w nich eksploatowanych tematów. Były to: 1) pobłażliwość lokalnej administracji, a zwłaszcza zatrudnionych w niej urzędników polskiego pochodzenia w stosunku do zesłanych Polaków; 2) udział zesłańców w podpaleniach; 3) prowadzenie przygotowań do ogólnosyberyjskiego powstania, którego celem miało być oderwanie tych ziem od Rosji; 5) przygotowywanie zbiorowych uciezek; 6) bliskie kontakty urzędników rosyjskich z zesłańcami pochodzenia szlacheckiego, co groziło „opolaczeniem”. Wymienione problemy były obecne i budziły zainteresowanie lokalnych społeczności od czasów śledztwa w tzw. sprawie omskiej z lat 1832–1833.

Powyższe uwagi nie oznaczają oczywiście, że donos jako źródło dla odtworzenia losów Polaków na syberyjskim zesłaniu jest dla historyka daleko mniej wartościowy niż źródła urzędowe czy pamiętnikarskie. Dla historyka szczególne znaczenie posiada jednak donos, w wyniku którego władze zarządziły śledztwo. Dokumentacja wytworzona w następstwie tego pozwala na uzyskanie pełniejszego oglądu życia polskiej diaspory na Syberii, a najlepszym tego przykładem jest omówione wyżej tzw. śledztwo kurgańskie.

WYKAZ CYTOWANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY PRZEDMIOTU

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE I MATERIAŁY NIEPUBLIKOWANE

- GAIO [= Государственный архив Иркутской области], ф. 24. оп. 3. д. 387
 GARF [= Федеральное казенное учреждение «Государственный архив Российской Федерации»], ф. 109. 1-экспедиция 1866, оп. 41, д. 217, буква „Ж”, л. 90, ч. 7; оп. 38, д. 136; оп. 2а, д. 705; оп. 41, д. 38, ч. 3
 GIAOO [= Казенное учреждение Омской области «Государственный исторический архив Омской области»], ф. 3, оп. 4, д. 6316; ф. 3, оп. 13, д. 18471; ф. 3, оп. 13, д. 18518; ф. 3, оп. 6, д. 7921; ф. 3, оп. 4, д. 11800
 GUTO GAT [= Государственное учреждение Тюменской области «Государственный архив в г. Тобольске»], ф. 152, оп. 1, д. 129

ŹRÓDŁA DRUKOWANE I LITERATURA PRZEDMIOTU

- CABAN 2001 = Wiesław Caban, *Śłużba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001
 CABAN, MULINA [w druku] = Wiesław Caban, Swietłana A. Mulina, *Zesłańcy postyczniowi w Kurganie. Sprawa „Towarzystwa Pomocy Wzajemnej, „Res Historica”* [w druku]
Dolgo ja tiażkije = Долго я тяжкие цепи носил, долго скитался в горах Акатюя... <https://naiwen.livejournal.com/1143033.html> (dostęp: 30 V 2018)
 JĘDRYCHOWSKA 2000 = Barbara Jędrzychowska, *Polscy zesłańcy na Syberii 1830–1883*, Wrocław 2000
 KOWAL 1966 = С.Ф. Коваль, *За правду и волю*, Иркутск 1966

- KRICH 2017 = А.А. Крих, *Этнические фобии сибирских горожан: практика доносительства на поляков в 1860-х гг.*, в: *Омские научные чтения: материалы Всероссийской научно-практической конференции (Омск, 11–16 декабря 2017 г.)*, редкол. С. В. Белим и др., Омск 2017, sport.omsu.ru/sites/default/files/omskie_nauchnye_chteniya_0.pdf (dostęp: 1 IV 2018)
- LEGIEĆ, KRICH 2019 = Jacek Legieć, Anna A. Krich, *Gubernator tobolski Aleksandr Despot-Zenowicz w świetle donosów*, „Przegląd Historyczny”, CIX, 2019, 2
- ŁEPKOWSKI 1981 = Tadeusz Łepkowski, *Piotr Wysocki*, Warszawa 1981
- MATCHANOWA 1998 = Н.П. Матханова, *Генерал-губернаторы Восточной Сибири середины XIX века*, Новосибирск 1998, s. 245–356
- MICHAŁOW 1978 = М.Л. Михайлов, *Сочинения*, т. III, Москва, 1978
- MINEYKO 1971 = Zygmunt Mineyko, *Z tajgi pod Akropol. Wspomnienia z lat 1848–1866*, przedmowa i przypisy Eligiusz Kozłowski, Warszawa 1971
- MITINA 1964 = Н.П. Митина, *Материалы к истории Кругобайкальского восстания польских ссыльных в июне — июле 1886 г.*, в: *К столетию героической борьбы «за нашу и вашу свободу»*, Москва 1964
- MITINA 1966 = Н.П. Митина, *Во глубине сибирских руд. К столетию восстания польских ссыльных на Кругобайкальском тракте*, Москва 1966, s. 76–89
- MULINA 2010 = С.А. Мулина, *Трансформация образа поляка в Сибири (с XVII по XIX в.)* w: «Диаспоры», 2010, nr 2, s. 251–225, www.ujk.edu.pl/nprh3/?page_id=1402 (dostęp: 20 V 2018)
- MULINA 2017 = Swietłana A. Mulina, *Migranci wbrew swej woli. Adaptacja zesłanych powstańców styczniowych na Syberii Zachodniej*, Warszawa 2017
- NAGAJEW 1991 = А.С. Нагаев, *Омское дело. 1832–1833*, Красноярск 1991
- POTANIN 1977 = Г.Н. Потанин, *Письма*, т. I, Иркутск 1977
- PURK 1877 = X. Purk [Stanisław Krupski], *Luźne kartki pamiętnika zbiega z Sybiru*, т. I–II, Lipsk 1877
- RIEMNIEW 1996 = А.В. Ремнев, *Польская ссылка и западносибирская администрация (1863–1868 гг.)*, в: *Общественное движение и культурная жизнь Сибири (XVIII–XX вв.)*, ред. Э.Ш. Хазиахметов, Омск 1996, s. 29–43
- SAPARGALIJEW, DIAKOW 1971 = Г.С. Сапаргалиев, В.А. Дьяков, *Общественно-политическая деятельность ссыльных поляков в дореволюционном Казахстане*, Алма-Ата 1971
- SKOK 1974 = Henryk Skok, *Polacy nad Bajkałem 1863–1883*, Warszawa 1974
- Syberyjska korespondencja* 2018 = *Syberyjska korespondencja zesłańców postyczniowych (1864–1866)*. „Po drodze życia wstąpić przed śmiercią do Polski”, wybór, oprac., wstęp Wiesław Caban, Swietłana Mulina, Kielce 2018
- Spisok* 2005 = *Список участников восстания 1863–1864 гг. сосланных в Западную Сибирь. По материалам диссертации Мулиной Светланы Анатольевны* Участники польского восстания 1863 года в западносибирской ссылке, Омск, 2005, <http://kdkv.narod.ru/1864/Ssilka-ZapSib.html#15> (dostęp: 8 VI 2018)
- ŚLIWOWSKA 2005 = Wiktoria Śliwowska, *Ucieczki z Sybiru*, Warszawa 2005
- Wspomnienia z powstania 1913* = *Wspomnienia z powstania 1863 roku i z życia na wygnaniu w Syberyi*, spisał Kornel Zielonka, Lwów 1913
- ZAPAŁOWSKI 1913 = Władysław Zapałowski, *Pamiętniki*, т. II, Wilno 1913

The role of denunciation in the lives of Polish exiles in Siberia after the fall of the January

After the fall of the January Uprising there were about 20,000 Poles in Siberia. The Russian administration and the Siberian communities were not prepared to receive such a large group of Poles. In many places, especially in the initial period of exile, there were various types of misunderstandings between the Poles and the Russian administration and the Siberian community. We learn about them from denunciations. The informers came from both exiles and the local Siberian population. There was a fundamental difference between these denunciations. Poles, writing denunciations on their compatriots, counted on a reduction in punishment or even on release. Everyone was disappointed.

The Siberian population, in turn, in their denunciations to the administration of various levels, claimed that Poles were preparing a general-Siberian uprising in order to detach this part from Russia that the local administration was too lenient with Poles, especially with people of noble origin. Finally, it was reported that Poles were preparing arsonist attacks on Siberian cities. The authorities were also warned that if Poles lived in large communities there was a danger of polonization of Siberian communities.

For a historian, denunciations are important in the process of recreating the life of Siberian exiles, especially in the aspect of mutual relations between the Poles and the local population.